

Mozaik? tworz? ma?e kamyczki

Liturgia i ?ycie s? ?ci?le ze sob? zwi?zane. Dlatego Ewangelia dzisiejszej niedzieli, ko?cz?cej rok liturgiczny, opisuje wydarzenie, które zako?czy kiedy? histori? ?wiata. Chodzi o s?d ostateczny – dzie?, w którym Chrystus otoczony chwa?? zasi?dzie jako Król Wszech?wiata na tronie, aby s?dzi? wszystkie narody. Poprzez liturgi? Ko?ci? przygotowuje nas do tego najwa?niejszego wydarzenia przysz?o?ci.

Równocze?nie Ksi?ga proroka Ezechiela i psalm responsoryjny przedstawiaj? Chrystusa jako Dobrego Pasterza, który przygotowuje dla nas wszystko, co potrzebne, aby?my byli szcz??liwi. Aby tak si? sta?o, musimy jednak troch? popracowa?.

Jezus zda? z wyró?nieniem egzamin z dzie?a zbawienia, oddaj?c za nas ?ycie. Teraz my musimy zda? nasz egzamin, który pozwoli nam mie? pe?ny udzia? w Jego dziele. W swojej niesko?czonej mi?o?ci Jezus maksymalnie u?atwi? nam przygotowanie si? do tego egzaminu, bo jak ?aden inny nauczyciel zdradzi? tre?? pyta?, jakie zostan? nam zadane.

By?em g?odny, a dali?cie Mi je??.

By?em spragniony, a dali?cie Mi pi?.

By?em przybyszem, a przyj?li?cie Mnie.

By?em nagi, a przyodziali?cie Mnie.

By?em chory, a odwiedzili?cie Mnie.

By?em w wi?zieniu, a przyszli?cie do Mnie.

By zda? egzamin i wej?? do Nieba, musimy wykona? te w?a?nie zadania. Przy okazji Jezus wyjawi? nam rzeczywisto??, której sami nigdy by?my sobie nie wyobrazili. Kiedy zapytamy: „*Panie, kiedy widzieli?my Ci? g?odnym i nakarmili?my Ciebie? Spragnionym i dali?my Ci pi?? Kiedy widzieli?my Ci? przybyszem i przyj?li?my Ci?? Lub nagim i przyodziali?my Ci?? Kiedy widzieli?my Ci? chorym lub w wi?zieniu i przyszli?my do Ciebie?*”, Jezus odpowie: „*Zaprawd? powiadam wam: wszystko, co uczynili?cie jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnie?cie uczynili*”.

Jezus identyfikuje si? z ka?dym z nas. Tak wielka jest dla Boga warto?? cz?owieka. Tak wielka jest Jego mi?o?? do mnie, do ciebie... do ciebie... do Ciebie. Ta prawda powinna rzuci? na kolana ka?dego z nas.

Dla nas ludzie maj? ró?n? warto??, od bardzo wielkiej – jak matka, ojciec, rodze?stwo, wspó?ma??onek, dzieci, do niewielkiej – jak ludzie, których spotykamy przypadkowo. Dla Boga ka?dy cz?owiek ma najwy?szej warto?: Jego warto??.

Dlatego my tak?e powinni?my stara? si? mi?owa? wszystkich. Nie tylko tych, z którymi ??cz? nas wi?zi pokrewie?stwa, sympatia lub wspólne interesy, lecz i tych, którzy z ludzkich wzgl?dów nam specjalnie nie odpowiadaj?.

Dlatego wi?c wszystkich powinni?my mi?owa? jako pierwsi, a nie tylko dlatego, ?e wypada?oby

odpowiedzie? na mi?o??, któr? sami otrzymali?my. Cz?sto chodzi o ma?e sprawy, które jednak mog? mie? du?e znaczenie dla tworzenia dobrej atmosfery relacji mi?dzyludzkich. ?ycie jest jak mozaika. Tworz? j? ma?e kamyczki.

Pami?tam takie wydarzenie: zosta?em zaproszony, aby wzi?? udzia? w spotkaniu panelowym dla studentów Uniwersytetu Warszawskiego na temat: „Msza niedzielna i ju?”. Chodzi?o o danie ?wiadectwa, ?e s? prawdziwie wierz?cy, dla których chrze?cija?stwo znaczy wi?cej ni? tylko uczestnictwo we Mszy niedzielnej. Byli zaproszeni przedstawiciele kilku ruchów: ?wiat?o ?ycie, Neokatechumenatu, Opus Dei i Focolari. Prosi?em Jezusa o ?ask? mi?owania Go we wszystkich, których spotkam.

Organizator spotkania przekaza? mi adres: Campus WGG budynek 32. Nigdy nie by?em w tej okolicy Warszawy i w ciemno?ci nie by?o ?atwo znale?? to miejsce. Campus jest ogromny. Zatrzyma?em si? przy budynku 23, aby zapyta? o budynek 32. T?umaczono mi, ?e doj?? pieszo by?oby prosto, ale dojecha? samochodem to dosy? skomplikowane. Musia?em jednak pojecha? samochodem, bo mia?em ze sob? sprz?t audiowizualny potrzebny na to spotkanie. Nareszcie uda?o mi si? znale?? wjazd samochodowy do budynku 32. Tam jednak nikt o tym spotkaniu nic nie wiedzia?. W ko?cu mi?a pani zadzwoni?a do kole?anki i us?ysza?a, ?e spotkanie jest w budynku 23, sk?d akurat przyjecha?em. Ruszy?em z powrotem, lecz mog?em dojecha? tylko do bramy kampusu, która wcze?niej by?a otwarta, a teraz ju? zamkni?ta. ?adnego cz?owieka w otoczeniu. Czu?em si? jak uwi?ziony i spogl?daj?c na zegarek u?wiadomi?em sobie, ?e spó?niam si? na spotkanie. Narasta?y we mnie pretensje do organizatora, który spowodowa? takie zamieszanie. W tym momencie akurat on zadzwoni? zdziwiony, ?e jeszcze mnie nie ma i zamiast przeprosi?, powiedzia?: „Wiesz, pomyli?em tylko cyferki: zamiast 23 napisa?em 32”. Mia?em ochot? powiedzie? mu kilka niezbyt ciep?ych s?ów, ale uda?o mi si? je „prze?kn??” i zamilk?em.

Kiedy uczyni?em ten wewn?trzny krok przebaczenia zatrzyma? si? za mn? samochód. Kierowca mia? kart?, by otworzy? bram?. Szybko znalaz?em si? na miejscu spotkania, gdzie – ju? niepomny doznanej przykro?ci – szerokim u?miechem przywita?em organizatora. Atmosfera, która mog?aby zosta? zak?ócona, gdybym da? wyraz swoim pretensjom, by?a pi?kna, jak zreszt? ca?e trwaj?ce dwie i pó? godziny spotkanie. Studenci byli szcz??liwi. Cieszy?em si? bardzo z pi?knych wypowiedzi cz?onków innych ruchów, gdy? czu?em, ?e ka?dy ruch jest tak?e moim. Do?wiadczenie wzajemnej mi?o?ci okaza?o si? tak wspania?e, gdy? najlepiej rokwita ona na drodze uni?enia si?, zamilkn?cia i wybaczenia.

ks. Roberto